

Gdy przesypiamy sny, Gorzów 2018

Czasem próba pisania wierszy może spotkać się z odpowiedzią podobną do tej, jakiej udzieliła Wisława Szymborska pewnemu kandydatowi na poetę: *Dziękujemy za wiersze wraz z fotografią. Ma Pan b. ładnie zawiązany krawat.* Na wszelki wypadek nie publikujemy więc wizerunków naszych Autorów (Hanna Krupa i Marek Kołodziej) w krawatach.

Wiersze są tak różne, jak zróżnicowany jest ból borykania się z sobą i własnym życiem. Są tak różnorodne, jak radość z przeżywania kolejnego dnia, w którym można dostrzec to, co dla innych jest zwyczajną zwyczajnością. To jest poezja wyrosła z lęku i poszukiwania spokoju. To jest sposób na oswojenie świata, który jest bliski a równocześnie tak obcy.

Ten tomik nie powstał, by zbierać recenzje, nagrody, pochwały. Wiersze są po to, by ci, którzy może także zmagają się z chorobą duszy i umysłu, zobaczyli, że ich życie nie musi być naznaczone cierpieniem oczekującym na litość. Zaś ci, którzy patrzą na tych, którzy zachowują się inaczej, przyznali, że można żyć i myśleć inaczej, bo przecież *różnimy się od siebie, jak dwie krople czystej wody.*

